

\*\*\*

Natasza Unger

## CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE

# Drodzy Czytelnicy!

Polecamy Waszej uwadze kolejny numer czasopisma ARS. Znajdziecie w nim wiersze Wiktorii Warzechy i Klaudii Czmok, opowiadania Wiktorii Warzechy *Ziarnko szczęścia*, Natalii Anielak *Studnia szczęścia*, kolejną część powieści Natalii Anielak *Układanka*, eseje Julii Szczęsnej, Katarzyny Kołodziej i Nikoli Walczak inspirowane chińskim przysłowiem oraz zdjęcia Nataszy Unger, Marty Bomby, Wiktorii Wróbel, Filipa Seweryna, Daniela Grześkowiaka.

Zapraszamy do krytycznej lektury i życzymy miłych wrażeń.

## Redakcja

### Skład Redakcji

#### Redaktor Naczelny:

prof. Dariusz Banas

#### Członkowie:

Natalia Anielak

Natalia Gruszka

Daniel Grześkowiak

Filip Seweryn

Nicol Stanik

Natasza Unger

Klaudia Czmok

Wiktoria Warzecha

adres e-mail: [ars@onet.eu](mailto:ars@onet.eu)

## **SPIS TREŚCI**

### **POEZJA**

Wiktoria Warzecha Wiersze

Klaudia Czmok Wiersze

### **PROZA**

Wiktoria Warzecha Ziarnko na szczęście

Natalia Anielak Studnia szczęścia

Natalia Anielak Układanka

### **ESEJ**

Julia Szczęsna Ambicja

Katarzyna Kołodziej Moje rozważania

Nikoła Walczak Los i ambicja

### **FOTOGRAFIA**

Natasza Unger (okładka)

Wiktoria Wróbel

Marta Bomba

Filip Seweryn

Daniel Grzeškowiak

---

## CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE

---

poezja

## **Wiktoria Warzecha**

### **Spotkanie**

Gdy na rozstaju dróg spotkają się dwie dusze,  
Skończą się wreszcie ich samotności katusze.  
Wreszcie będą szczęśliwe,  
Wiodąc razem życie poczciwe.  
Nie będą więcej się trwożyć,  
Że nie mają z kim sobie życia ułożyć.  
Przeminie strach i obawa o dalsze życie,  
Gdyż będzie ono radosne,  
Jak ptaki, co śpiewają o świcie.

### **Mediolański sen**

W bajecznym Mediolanie  
Żyją same piękne panie.  
Gucci, Prada i Versace,  
Żadna z nich już nie zapłacze.  
Więcej się nie będzie trwożyć,  
Że nie ma co na siebie włożyć.  
Do wyboru, do koloru,  
Szaty rozmaitego kroju.  
A na kolację w blasku wieczoru,  
Nigdy nie zabraknie odpowiedniego stroju.

### **Z wizytą u Hellenów**

Hellada, kraj Hellenów,  
Ma całkiem pyszne menu.  
Na souvlaki i kalmary,  
W tawernach ustawiają się chmary.  
Boskie słońce, ciepła woda,  
To najlepsza dla ciała ośłoda.  
Olimp zaprasza, Zeus już nie odstrasza.  
Przecież nie ma tam jak w stajni Augiasza.  
Tak więc bez wahania,  
Hermes zaprasza do Aten zwiedzania.  
Jeśli zaś masz problem nie do rozwiązania,  
Delficka wyrocznia jest chętna do pomagania,  
Więc jeśli do niej skierujesz swe kroki,  
Rozświetli na pewno Twego życia mroki.

## **CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE**

### **Klaudia Czmok**

**\*\*\***

**Byłaś wiosną  
Byłaś latem  
Byłaś dla mnie całym światem  
Otoczeniem, wiatrem, deszczem  
Kiedyś muzą i natchnieniem  
Jutrznią, świtem, schyłkiem  
Dziś jedynie gorzkim - posiłkiem  
Dziś jedynie mgłym wspomnieniem  
Dziś jedynie zapomnieniem**

### **Przynależność**

**Nic dziwnego że te dzieci  
tak radośnie wybiegły ze szkoły  
Sam bym wybiegł ku dorosłości  
Wygrał maraton na odpowiedzialność  
i stawał się wzorem ludzkiej tożsamości**

### **To nic**

**To nic, naprawdę  
Jak kolejny płatek spadnie  
Urosnę  
Będę już małym przebiśnięciem na wiosnę  
Doprawdy może i trochę skromnym  
Pospolicie słabym  
Może i pozbawionym jakiegokolwiek przyzwoitego uroku  
Prostoliniowym zwieńczeniem i początkiem kolejnego roku**

---

proza

**CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE****Wiktoria Warzecha****Ziarnko na szczęście**

Dawno dawno temu w ubogiej wiosce żył sobie młynarz Józef. Był to człowiek pracowity i dobrego serca. Miał on dwie córki, które pomagały mu przy pracy w młynie. Wiedli oni skromne, lecz szczęśliwe życie. Józef, jak na dobrego młynarza przystało, dostarczał do swej wioski mąkę, by ludzie mogli z niej upiec chleb.

Pewnego dnia nad wioską rozpętała się ogromna burza z piorunami. Padał deszcz, wiał silny wiatr, a niebo spowiła ciemność. Nagle piorun uderzył w stary młyn należący do Józefa, niszcząc go doszczętnie. Zrozpaczony Józef nie wiedział, co dalej począć. Nie miał pieniędzy na odbudowę młyna, a zapasy mąki szybko się kończyły. Mijały miesiące, aż w końcu mąki zabrakło. W wiosce zapanował głód. Pewnego dnia do drzwi młynarza zapukał chłop ubrany w zniszczone łachmany.

- Młynarzu, poratujcie mnie kromką chleba. Od trzech dni nic nie miałem w ustach - powiedział żebrak.

- U nas w wiosce bieda aż piszczy. Młyn, który zapewniał nam mąkę na chleb, został zniszczony przez burzę, a ja nie mam za co go odbudować – odrzekł zasmucony Józef.

- Miejcie litość nade mną, panie. Dajcie mi kromkę chleba, a odejdę bez słowa.- Antonino! – zawołał Józef, przynieś ze spichlerza ostatni bochenek chleba.

- Chwała ci panie, niech Bóg ci wynagrodzi twe wielkie serce – zawołał żebrak i odszedł. Nazajutrz, kiedy Józef wyszedł przed dom, zobaczył ludzi pracujących przy jego młynie. Nie mógł uwierzyć własnym oczom. Podbiegł więc do pracujących chłopów i zawołał:

- Ludzie, czekajcie, nie mam wam jak zapłacić za waszą ciężką pracę. Jestem biednym i starym człowiekiem. Nie mam pieniędzy.

- Nie martw się Józefie, pomożemy ci – powiedział jeden z robotników. Stary Józef osunął się na ziemię i rzewnie zapłakał. Wtem przed nim stanął ów żebrak, którego nakarmił ostatnim bochenkiem chleba i powiedział mu:

- Młynarzu, przybyłem do twojego domu jako ubogi żebrak, prosząc cię o kromkę chleba, a ty chociaż sam nie miałeś co jeść, oddałeś mi swój ostatni bochenek. W nagrodę za twe dobre i uczciwe serce odbuduję młyn, abyś przez następne lata mógł wykonywać swoją pracę, dzięki której ludzie w wiosce nie będą już więcej głodować.

- Panie, przecież sam jesteś biedny.

- Nie Józefie, jestem bogatym szlachcicem, który chce pomagać ludziom o dobrym sercu. Byłem w wielu domach prosząc o jedzenie, ale nikt się ze mną nie podzielił. Wyjątkiem byłeś ty.

- Dziękuję, Panie - odrzekł stary młynarz.

Od tego czasu mieszkańcom wsi żyło się dobrze i nikt już więcej nie cierpiał głodu.



## Natalia Anielak

### Studnia szczęścia

Bywa tak, że nie doceniamy życia. Zamiast skupiać się na chwilach, które nas otaczają, patrzymy w przód, jednocześnie narzekając na swój marny los. Nie dostrzegamy piękna w poruszanej przez wiatr trawie, nie widzimy sensu w pszczole latającej nam za uchem, zaś ćwierkot ptaków jest nie słyszalny, nie osiągalny.

*Nie potrafimy się cieszyć.*

Byłam dokładnie taka sama: nie wyjątkowa, przewidywalna i zniechęcona do wszystkiego. Jedynym szczegółem było drewno i to, że znajdowałam się na samym środku niczego – pustej łąki.

Pamiętam jak wokół mnie biegały pełne energii dzieciaki, szczęśliwe pary leżały w ówczesnych kwiatach przede mną, a do mnie docierał tylko gwar, którego w tamtych chwilach nie znosiłam. Teraz już tego nie mam, wszystko zostało wspomnieniem, a ja zastanawiam się dlaczego dostrzegłam wartość tego miejsca dopiero, gdy cała wieś opustoszała.

- O czym tak myślisz, Studnio? – dotarł do mnie głos deski, konkretniej pozostałości, jaką jestem i ja.

Prychnęłam cicho i nie odpowiedziałam. Nie lubiłam dzielić się swoimi myślami z innymi, to nie była moja bajka. Zamiast tego jednak spojrzałam na zmizerniałe pole przede mną. Momentalnie w mojej pamięci utknęły nasłonecznione trawy i roześmiana Isabel ze swoją córką.

- *Mamo, zobacz jakie cudowne kwiaty! Zbierzmy takie dla babci, ucieszysz się!* – wykrzyknęła mała blondyneczka.

*Kobieta bardzo podobna do niej kucnęła przed nią i założyła kosmyki włosów dziewczynki za ucho. Pocałowała w czoło i pomogła zbierać w jej drobne ręce stokrotki.*

Zaśmiałam się w duchu z tego wspomnienia i skierowałam uwagę na płynącą niedaleko rzekę, która przypomniła mi o starszych chłopcach szukających adrenaliny i skaczących z jej brzegu.

- *Nie bój się, skacz!* – krzyczał jeden do drugiego.

- *Uwaga, odsuńcie się!* – a następnie już tylko plusk do wody.

Zaraz potem na ogromną wierzbę, gdzie siedziało stare małżeństwo, trzymając się za dłonie. Ich twarze napawały optymizmem, a gesty, którymi się obdarowywali przyprawiały o kołatanie serca.

*Siwowłosy i zgarbiony człowiek ucałował swoją małżonkę w skroń, otaczając jej ciało wątlym ramieniem.*

- *Z każdym dniem przychodzimy tu jako nowi ludzie, a ja i tak kocham cię codziennie tak samo mocno jak na początku.* – szepnął jej do ucha, po czym przywitał się z biegnącym w jego stronę małym chłopcem.

Zamyśliłam się jeszcze chwilę, aż w końcu zebrałam się na odpowiedź mojej towarzyszce.

- O życiu, Desko. O tym jak szybko przemija szczęście. – odpowiedziałam i w tamtym momencie zapragnęłam cofnąć się w czasie i docenić los. Jednak sekundy lecą, a straconych uratować się już nie da. Można tylko korzystać z nowych, co właśnie postanowiłam zacząć robić.

**CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE****Natalia Anielak****Układanka***Powieść w odcinkach***Samson. Część piąta**

\*\*\*

Osunąłem się w dół. Zamknąłem oczy, oczekując na nagły przyływ energii. Nic takiego się jednak nie stało. Moja głowa zrobiła się ociężała, powieki zaczęły opadać, a w moich uszach rozbrzmiewał hałas, przepływającej w organizmie krwi.

Chciałbym móc powiedzieć, że poczułem się lepiej. Niestety nie mogę. Nie czułem różnicy. Nie czułem dotyku, zapachu, własnego ciała – absolutnie niczego. Stałem się pusty. Powinno mnie to przerazić, czyż nie? Pewnie tak, ale ja w tamtym momencie opuściłem to miejsce, ten świat. Zrobiłem to, czego tak bardzo pragnąłem – zniknąłem.

Moja głowa niespodziewanie odchyliła się do tyłu, a reszta ciała zmuszona do podążania za nią, runęła na twardy beton. Mimo tego, po raz kolejny nic nie poczułem, żadnego bólu przy mnie nie było, tylko podświadome ukojenie.

Do mojej świadomości dotarł jednak cichy pisk. Uśmiechnąłem się szeroko.

Skąd wzięły się tu myszki? Czy mogę je przytulić? Zabrać ze sobą?

Ułożyłem się wygodnie na trawie, która się pode mną pojawiła. Zerwałem stokrotkę leżącą tuż przy mojej dłoni. Nareszcie zaczęło działać. Było idealnie.

Tak może być już zawsze. – pomyślałem po raz ostatni.

Zacząłem machać skrzydłami i unosić się ku niebu niczym ptak. Odleciałem.

\*\*\*

Ze snu wybudził mnie denerwujący brzdęk, zaraz potem kilka piknięć. Otworzyłem jedno oko, ale gdy jaskrawe światło przez nie wpadło, zamknąłem je czym prędzej.

Czułem się dziwnie, nieswojo. Nie miałem pojęcia, co się ze mną stało, gdzie byłem i skąd te jasne promienie. Nie umiałem wyjaśnić, czemu hałasy nie ustają, a ja nie mogę się odezwać, czy też ruszyć. Przeszywał mnie tylko ból, coś podobnego do klucia igłą. Chciałem się wszystkiego dowiedzieć, nie wiedza w niczym mi nie pomagała.

Zebrałem w sobie cząstkę odwagi i rozchyliłem powieki. Mój wzrok chwilę przyzwyczajał się z nieprzyjemną oświatą, ale gdy wszystko wróciło do normy – zyskałem odpowiedzi. Czym były piknięcia? – podłączoną do mojego ciała maszyną. Światło? – odbijającą się od białych, salowych kafelek energią z żarówek w suficie. Brzdęk? – krzesłem przysuniętym do mojego łóżka przez osobę trzymającą moje chude knykcie.

Nie, chyba jednak nic nie zrozumiałem.

- S-sam? – usłyszałem za uchem.

Obraz miałem lekko rozmazany, ale i tak wiedziałem, że mówiącym do mnie głosem była prawdopodobnie dziewczyna na przysuniętym krześle.

- Nic nie rozumiem ... - stwierdziłem, a przynajmniej się starałem, bo zaschło mi w gardle do tego stopnia, że nie umiałem się odezwać.

Dziewczyna o jasnych włosach podała mi szybko butelkę wody. Napilem się i powtórzyłem.

**CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE**

- Ja też nie. – odpowiedziała.
- Gdzie jestem? Co się stało?
- Boże, Sam ... Tak bardzo się bałam. – pociągnęła nosem i cmoknęła wierzch mojej dłoni.
- Jestem w szpitalu?  
Jasnowłosa kiwnęła głową. Czy powinienem ją poznać?
- Kim jesteś? – na moje pytanie chrząknęła zakłopotana. – Słabo widzę. – sprostowałem.  
Odsunęła krzesło, powodując skrzyp i popędziła, w nieznaną mi drogę. Wróciła dość szybko z jakąś niską kobietą. Obie przemyły mi czymś oczy, wpuściły do nich parę kropel i kazały się położyć.  
Po paru minutach oczy odzyskały swoją funkcję i choć nie widziałem za dobrze, to jednak o wiele lepiej. Mogłem w końcu rozpoznać tą miłą dziewczynę, którą okazała się być moja Delia. Kamień spadł mi z serca.
- Lepiej? – przysunęła się do mnie, łapiąc ponownie moje dłonie.
- Tak ... - złapałem się za kark. – Możesz mi wszystko, um ... wyjaśnić?
- A co tu wyjaśniać Samson? – przetarła duże, lśniące oczy. – Nigdy w życiu się tak nie bałam, nie martwiłam. Mogłam cię stracić ...  
Spojrzałem na ścianę przed sobą, pełną różnych leków i fiolek. Nie wiedziałem, czy mam jej przerwać, czy słuchać dalej.
- ... Kiedy upadłeś na tą drogę, wtedy pod drzewem, parę dni temu ...  
Parę dni temu? Co?
- Nie mogłam uwierzyć, że to naprawdę się dzieje. Walczyłeś o życie, rozumiesz?  
Poczułem na sobie przesywający wzrok blondynki, ale nie miałem odwagi spojrzeć jej w oczy. Zawiodłem ją. Tak bardzo się tego wstydę.
- Trząsałeś się, wręcz miotaleś we wszystkie strony, a pot lał się z ciebie strumieniami. Byłeś jak opętany, chociaż jednocześnie taki kruchy i bezbronny. Czułam, że cię tracę ...
- Byłaś tu? Cały ten czas?
- Nie mogłam postąpić inaczej. – zaśmiała się nerwowo. – Twój rodzice też tu byli, dalej są i czekają. Zignorowałem ostatnie zdanie. Moje myśli kłębiły się od natłoku informacji, nie potrzebowałem jeszcze ich. Nigdy ich nie potrzebowałem.
- Przedawkowałeś. – zachlipała. – Ja wiem, że to będzie trudne, ale skończ z tym. Nie chce przeżywać tego po raz kolejny ... Wymagasz pomocy, tak nie może dłużej być.  
Zacisnąłem powieki. Wiedziałem, że to będzie słuszne, ale czy miałem w sobie tyle siły? Czy mogłem tego dokonać? Co jeśli zmarnuje kolejną szansę, jak ostatnim razem?
- Nie złość się na mnie, proszę.

**KONIEC**

---

## CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE

***Ambicją sięgamy wyżej nieba,  
ale los nasz jest cięższy od papieru***

*(chińskie przysłowie)*

---

esej

## Julia Szczęsna

### Ambicja

To przysłowie skłania do myślenia. Zwłaszcza, że w dzisiejszych czasach ambicja i osiągnięcie coraz wyższych poziomów, chociażby w karierze zawodowej, są bardzo cenione.

Zgodnie z ambicjami żyje większość ludzi. Brak ambicji jest źle widziany wśród współczesnego społeczeństwa. Jednak nikt nie myśli o tym, jak złudne może być postępowanie wyłącznie zgodnie z ambicjami, bez posiadania własnej perspektywy. Żyjąc i pracując bez zastanowienia nad realnymi możliwościami, przez nasz egoizm możemy doprowadzić do dużych problemów życiowych, przez co możemy nie być nawet w stanie mieć ambicji. Moim zdaniem trzeba brać pod uwagę, jak kruche jest życie i doceniać to, co aktualnie mamy, bo może się ono potoczyć w zupełnie innym kierunku niż planowaliśmy, na przykład przez nieuwagę lub ślepe dążenie do czasem nierealnych, niemądrych i nieodpowiedzialnych celów, które wszyscy czasem popełniamy, nie patrząc na możliwe konsekwencje. Musimy pamiętać też, że ambicja często prowadzi do samotności i wypalenia. Przez ambicję wiele ludzi zapomina o ważnych w naszym życiu osobach takich jak rodzina, której większość z nas dużo zawdzięcza. Bo możemy walczyć o wszystko, co materialne, ale moim zdaniem i tak najważniejsze jest, żeby nasi bliscy byli z nami i wspierali nas w trudnych chwilach. Musimy pamiętać, że w życiu nie zawsze będziemy w stanie osiągnąć i mieć wszystko, co chcemy z różnych powodów, ale to tylko element życia, którego nie da się uniknąć i z którym należy się oswoić. Życie może okazać się na tyle kruchym, że z dnia na dzień bez żadnego ostrzeżenia będzie wyglądało zupełnie inaczej, chociażby przez wypadek samochodowy, w którym braliśmy udział. Możemy stać się mniej sprawni fizycznie, jak i psychicznie niż dotychczas. Dlatego ważne jest, żeby mieć wokół siebie kochających i wspierających nas ludzi, których w takich chwilach nie znajdziemy jeśli postanowiliśmy poświęcić ich rzecz kariery, pieniędzy i własnej pozycji. Przez takie decyzję możemy zostać zupełnie sami, czego nikomu nie życzę.

Można śmiało stwierdzić, że w życiu trzeba uważnie i odpowiedzialnie podejmować ważne decyzje, te w oparciu, o które możemy zdecydować w jakimś stopniu o naszej przyszłości. Przyznam, że mam wrażenie, że przez długi czas nie zapomnę o tym przysłowiu, ponieważ przemyślenia jakich dokonałam w związku z napisaniem własnej opinii na ten temat zmieniły moją perspektywę i sposób postrzegania naszego losu, życia i jak diametralnie może się ono zmienić przez nasz po części egoizm jak i nadmierne przejawy ambicji.

**CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE****Katarzyna Kołodziej****Moje rozważania**

Ambicja to cecha charakteru, która kształtować może całe nasze życie. Z łacińskiego słowa ambitio oznacza żądzę władzy, czci, uznania, poczucie własnej godności. Czy jednak tylko to oznacza? Jak ważna jest w naszym życiu i jaki ma na nie wpływ?

Pewnie każdy zastanawia się, jak osiągnąć swoje cele. Czy wystarczy tylko bycie ambitnym, czy też los i przeznaczenie sprawiają, że idziemy w życiu tą a nie inną drogą. Dla niektórych ludzi ambicją jest dążenie do sławy, bogactwa i zaszczytów. To jest dla nich najważniejsze i temu podporządkują swoje dążenia. Inni, co wydaje mi się bardziej słuszne, swoje ambicje kierują na stawianie sobie trudnych celów i dążą do ich realizacji. Myślę, że każdy człowiek ma ambicje, tak jak każdy ma marzenia. Niektórzy jednak zadowolają się osiągnięciem małych celów a inni chcą osiągnąć sukces i dokonać wielkich rzeczy. Można się zastanawiać, czy o naszym sukcesie decyduje tylko to, że jesteśmy ambitni i dążymy uparcie do postawionych sobie celów, czy też los ma wpływ na ich realizację. Ja jestem pewna, że chociaż nasze ambicje „sięgałyby nieba” i bez względu na to, jak trudne wyznaczalibyśmy sobie cele, to jednak nie mamy w pełni wpływu na ich realizację. Wiele czynników decyduje o naszym życiu. Niekiedy coś sobie zaplanujemy, a nic z tego się nie udaje. Jakieś nagle wydarzenie, choroba, czy inne przeciwności losu sprawiają, że musimy wszystko zmienić, a z naszych planów i ambicji nic nie wychodzi. Bywa też, że nasze ambicje nas „przerastają”. Ja na przykład mam ambicję mieć piątkę z fizyki, ale już teraz wiem, że nic z tego nie będzie, bo mogę się uczyć, ale nie mam zdolności ukierunkowanych na ten przedmiot. Myślę, że chociaż bardzo byśmy chcieli wierzyć w to, że sami o sobie decydujemy, to tak naprawdę los lub przypadek ma duży wpływ na nasze życie i nigdy nie możemy być pewni tego, co się wydarzy. Nasze wielkie ambicje mogą ulec zmianie i nic się nie wychodzi z naszych planów, gdy pojawiają się różne przeciwności losu.

Nasze cele mogą być wielkie, ale ich realizacja nie zawsze się udaje.

## Nikoła Walczak

### Los i ambicja

**Ambicja. Czym jest w sumie ambicja? Z definicji jest to cecha charakteru polegająca na silnym poczuciu godności osobistej oparta na stawianiu sobie trudnych celów i dążeniu do ich realizacji, jednak niektórzy interpretują ją jako spełnianie marzeń lub po prostu swoich planów życiowych. Niekoniecznie muszą być one trudne i nas przerastać. Oczywiście są sytuacje, gdzie niestety nie uda nam się zrealizować naszych celów i musimy szukać planu B albo nawet i C, ale czasem może się trafić tak, że będzie to nawet lepszy wybór dla nas niż ten pierwszy.**

**Tylko, czym dla mnie jest ambicja i czy ja sama jestem człowiekiem ambitnym? Moim zdaniem, owszem jestem ambitna, a sama ambicja to dla mnie moje plany, do których dążę każdego dnia. Nie są one trudne. Po prostu potrzebują czasu i mojej chęci. Nie jest to coś niemożliwego, nie do wykonania. Jestem osobą, która dużo planuje oraz marzy, dlatego dla mnie to nie problem planować przyszłość lub to jaki chce mieć zawód za te kilkanaście lat. Biorę pod uwagę to, że wszystko może się jeszcze zmienić bo jestem w takim wieku, gdzie to bardzo prawdopodobne.**

**W takim razie czym jest los? Od czego zależy nasz los? Los to nic innego jak przeznaczenie. Zdaje mi się, że to coś wyższego oraz, że to co robimy teraz oraz nasze decyzje podjęte w przeszłości mają wpływ na naszą przyszłość, tak zwany "efekt motyla". Sądzę, że musimy po prostu myśleć o konsekwencjach naszych czynów, a jeśli już popełniliśmy jakieś błędy to z nich się uczyć, a także nie płakać nad rozlanym już mlekiem.**

**Moim zdaniem każdy błąd, bądź zła decyzja, nas kształtuje i uczy czegoś nowego. To nic złego popełniać błędy, ludzka natura i nic na to nie poradzimy.**

**„Ambicją sięgamy wyżej nieba, ale los nasz jest cieńszy od papieru” .To chińskie przysłowie, muszę przyznać, jest bardzo inspirujące oraz zmusza do myślenia. Z mojego punktu widzenia chodzi w nim o to, że mamy zbyt wysokie wymagania dla siebie samych, jednak nasz los układa się tak, że nie realizują się i o nich zapominamy. Oczywiście zgadzam się z nim. Duża część z nas stawia sobie zbyt duże wymagania i później rozpacza, że coś im się nie udało albo po prostu idą dalej i nie przejmują się tym. Wszystko zależy od danego człowieka. Moja rada dla nas wszystkich jest taka: bądźmy ambitni zdrowo, czyli nie stawiajmy sobie celów sięgających "wyżej nieba" oraz jeśli coś nam nie wyjdzie, to żeby zawsze mieć ten plan B.**

---

**CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE**

---

fotografia



**CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE**



\*\*\*

**Marta Bomba**

## CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE



\*\*\*

Marta Bomba

## CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE



\*\*\*

Marta Bomba

## CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE

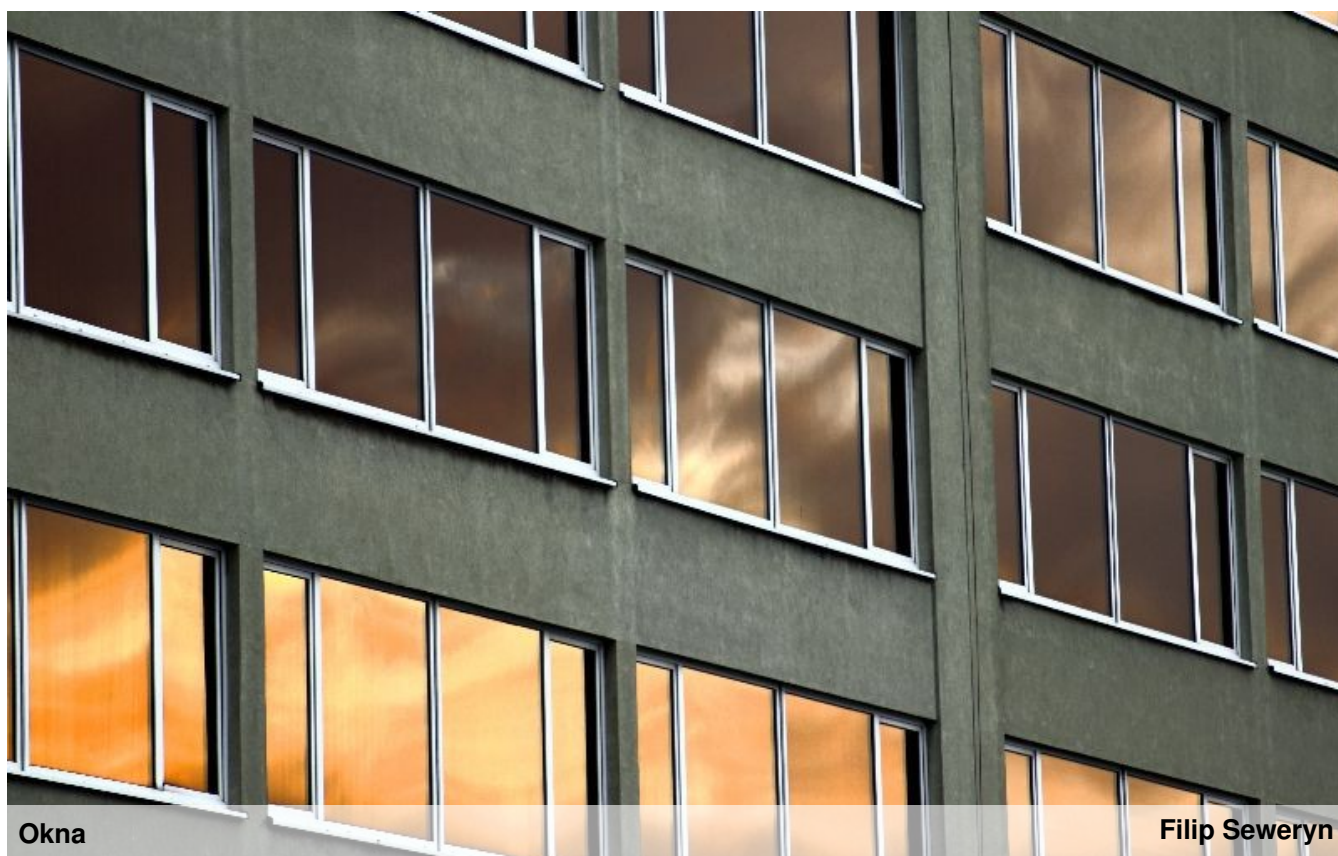


## CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE



Zjazd

Filip Seweryn



Okna

Filip Seweryn

## CZASOPISMO KULTURALNO-ARTYSTYCZNE

